

Nie rozumiałe jest zdanie Autora, że „W Polsce kolonizacja na prawie niemieckim przebiegała często w dobrach, które już poprzednio uzyskały immunitet”¹⁸. Takie sformułowanie sugerowałoby, że fakty wyprzedzania immunitetu przez kolonizację były u nas zjawiskiem dominującym. Tymczasem było u nas odwrotnie. Właśnie raczej wyjątkowa była kolonizacja bez wcześniejszego lub równoczesnego immunitetu¹⁹. Przesadą wydaje się również twierdzenie Autora, że: „Działalność kolonizacyjna feudałów świeckich zaczęła się na większą skalę dopiero od połowy XIII w., po klęsce pod Legnicą”²⁰.

Szukając ekonomicznych podstaw potęgi Henryka Brodatego i jego polityki zjednoczeniowej, Autor podkreśla jako zjawiska specyficzne: z jednej strony żywy udział tego księcia w kolonizacji, z drugiej rezerwowanie sobie przy nadaniach immunitetowych znacznych dochodów płynących z takich danin książęcych, jak *annona ducalis, collectae* i inne²¹. Nie było to wcale specyficzne tylko dla Śląska zjawisko, bo utrzymanie powyższych powinności prawa książęcego we wsiach lokowanych na prawie niemieckim znane jest wówczas w całej Polsce²².

Mimo podniesionych wyżej wątpliwości, do których można by dodać jeszcze wiele uwag dyskusyjnych, praca Baszkiewicza stanowi niewątpliwie poważną i cenną pozycję pośród dorobku naszej historiografii powojennej.

Wacław Korta

M. Grosser, KRÓTKIE I BARDZO PROSTE WPROWADZENIE DO GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO, opracował i wstępem zaopatrzył S. Ingot, przełożył z niemieckiego J. Piprek. Wrocław, Wydawnictwo Zakł. im. Ossolińskich, 1954.

Napisana przez protestanckiego proboszcza podwrocławskiej wsi Szewce książka rolnicza, wydana drukiem w r.1590, różni się tym od innych podręczników rolnictwa z XVI i XVII w., że opiera się głównie, wedle stwierdzenia jej Autora, na wieloletniej obserwacji gospodarki chłopskiej, i jest poświęcona opisowi sposobu gospodarowania chłopów, w przeciwieństwie do Gostomskiego, Haura, Kluka czy innych dzieł literatury rolniczej XVI—XVIII w., zajmujących się z reguły gospodarką szlachecką. Przez ten fakt książka rolnicza Grossera jest szczególnie cenna jako źródło do poznania rozwoju techniki i produkcji rolnej przez bezpośrednich producentów—chłopów, jako źródło mogące dostarczyć niezwykle dużo informacji z codziennego życia wsi. Na dużą wartość książki Grossera dla historyka stosunków wiejskich wskazywał już I. Baranowski, który bodajże pierwszy z historyków polskich zainteresował się jego pracą¹. Dlatego też dobrze się stało, że dziś, gdy szczególnie dużo

¹⁸ Praca recenzowana, s. 61.

¹⁹ T. Tyc, *Początki kolonizacji na prawie niemieckim w Wielkopolsce*, Poznań 1926.

²⁰ Praca recenzowana, s. 61, przyp. 126.

²¹ *Ibid.*, s. 62.

²² F. Piekosiński, *Ludność wieśniacza w Polsce piastowskiej*, Kraków 1897, s. 47; K. Kaczmarczyk, *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV w.* (Przegl. Hist. 1910, XI, s. 299 nn).

¹ I. Baranowski, *Gospodarstwo Anzelma Gostomskiego* (Wieś i folwark, Warszawa 1918).

uwagi poświęcamy dziejom mas ludowych, ich udziałowi w rozwoju produkcji i postępie technicznym, książka Grossera stanowiąca już rzadkość biblioteczną została wydana przez prof. S. Inglota i udostępniona dla szerszych kół ludzi interesujących się dziejami chłopca i dziejami rolnictwa.

Wydanie pracy Grossera jest bardzo staranne, widać duży trud włożony zarówno przez wydawcę, jak i tłumacza oraz przez wydawnictwo. Tekst rozprawy Grossera został poprzedzony obszernym wstępem pióra prof. S. Inglota.

W pierwszym rozdziale wstępu podaje Autor krótki zarys dziejów wsi śląskiej XVI w. Od szkicu takiego trudno oczywiście wymagać, by poruszał zagadnienia bardziej szczegółowe czy drobiazgowo, trudno też polemizować z nim na temat tego rodzaju zagadnień. Dlatego chciałbym tylko podać parę uwag natury ogólnej na temat tego rozdziału wstępu. Po pierwsze, nie wiem dlaczego rozdział ten zatytułowany został „Wieś dolno-śląska w XVI wieku“, skoro potraktowano w nim raczej dość równomiernie Górny i Dolny Śląsk, a co więcej znaczna część materiału, na którym się oparto, dotyczy Górnego Śląska i zaczerpnięta została z wydawnictw dotyczących tego terenu, jak na przykład z monografii dóbr niemodlińskich². Zresztą przedstawienie stosunków wiejskich na całym Śląsku, co Autor uczynił, było słuszniejsze niż ograniczenie się do Dolnego Śląska. Po drugie, wydaje się, że przedstawienie walk klasowych chłopca śląskiego w XVI w. jest może nieco za krótkie i przez to niejasne, nie dające ogólnego poglądu na zagadnienie, a operujące raczej oderwanymi przykładami. Nie wspomina przy tym o najbardziej jaskrawych wystąpieniach chłopców, jakimi były: bunt chłopców wsi Piotrowice koło Jawora w roku 1527 i powstanie chłopców w okolicach Jeleniej Góry w r. 1589. Autor nie wiem czy słusznie ograniczył się raczej do wzmianek o wystąpieniach chłopców z okolic Wrocławia, gdzie znajdowała się wieś Szewce, w której zamieszkiwał Grosser. Z natury rzeczy bardziej szczegółowe, dyskusyjne jest przedstawienie stosunków pańszczyźnianych na Górnym i Dolnym Śląsku. Zasadnicza różnica między Górnym Śląskiem, gdzie prace pańszczyźniane były wyższe, a Dolnym, gdzie miały one znacznie niższe rozmiary, została przedstawiona słusznie, natomiast zastrzeżenia budzi sam sposób określenia wysokości pańszczyzny za pomocą ilości dni w tygodniu, nie praktykowany na ogół ani na Górnym, ani na Dolnym Śląsku³. W świetle ustaw z lat 1559—1562 pańszczyzna w księstwach opolskim i raciborskim, obejmujących większą część Górnego Śląska, była znacznie niższa⁴ niż podany przez prof. S. Inglota wymiar 4—6 dni w tygodniu, co nie przeczy temu, że istotnie pańszczyzna mogła w poszczególnych majątkach przybierać wbrew tym ustawom tak wysokie rozmiary.

Drugi rozdział wstępu zawiera omówienie pracy Grossera na tle śląskiej literatury rolniczej XVI—XVIII w. Szkoda, że Autor, przedstawiając podręczniki rolnicze powstałe na Śląsku w tym czasie, nie wspomniał o wydrukowa-

² *Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien*, wyd. H. Praszka, Niemodlin 1929.

³ Z zasady i na terenie Dolnego, i na terenie Górnego Śląska wymieniono w ustawach o pańszczyźnianej pracy kmieci konkretne robocizny, jakie mają kmiecie wykonać, względnie powierzchnię pól, jaką mają obrobić.

⁴ Ustawy te omawia J. K a p r a s, *Opolsko-Ratiborské Robotní Rády ze XVI století*, Praga 1916.

nych niemal współcześnie z Grosserem książkach poświęconych ogrodnictwu i pszczelarstwu śląskiemu, tym bardziej że prace te należą również do rzadkości podobnie jak praca Grossera⁵.

Szczególnie ciekawymi momentami w tym rozdziale są miejsca poświęcone Grosserowi i genezie jego książki. Dowiadujemy się z nich, że protestancki duchowny i nauczyciel Marcin Grosser przybył do wsi Szewce, by przeciwdziałać szerzącym się wśród chłopów wpływom anabaptyjskim, jak wykazują to dość mocno uargumentowane przypuszczenia prof. S. Inglota, a także, że dziełem Grossera opisującym gospodarke chłopską żywo interesowała się okoliczna szlachta śląska i że właśnie na skutek jej nalegań zdecydował się on mimo wahania na wydanie pracy drukiem. Świadczy to o tym, że prowadząca gospodarke folwarczną szlachta uczyła się uprawy roli u chłopów posiadającego w tej dziedzinie największe doświadczenie. Zagadnienie to łączy się z dyskutowanym szeroko problemem postępowości czy regresywności folwarku w XVI w. Bardzo możliwe, że będziemy musieli zrewidować niektóre rozpowszechnione u nas poglądy o regresywnym charakterze folwarku w dziedzinie techniki produkcji rolnej, o tym że folwark stał pod względem technicznym dużo niżej od gospodarstw kmieczych⁶, poglądy z którymi w ciekawy i nie pozabawiony dość mocnej podbudowy sposób polemizował dr A. Wyczański⁷. Niemniej o ile zgodzić się można z tym, że folwark w dziedzinie narzędzi mógł być na równym poziomie z gospodarką kmiecią, a nawet w zakresie inwestycji w niektóre działy gospodarki mógł wyraźnie nad nią górować, to jednak mimo wszystko w dziedzinie doświadczenia rolniczego prymat kmiecia znającego uprawę roli najbardziej bezpośrednio i oddającego jej wszystkim swój czas i wszystkie siły był niewątpliwy.

Trzeci z kolei rozdział wstępu omawia zasady gospodarowania we wsi Szewce w oparciu o dane z książki Grossera. Niesposób omawiać tu tych zasad. Ogólnie można stwierdzić, że gospodarka kmiecia w podwroclawskiej wsi Szewce stała wysoko. Wszystkie narzędzia, które jako zdobycze techniki w rolnictwie wymienia w swym artykule Wyczański, nawet te, które uważa on w folwarkach Polski centralnej za rzadkość, jak brona z żelaznymi zębami, są w Szewcach znane i powszechnie używane. Grosser w zasadzie przedstawiał w swym opisie gospodarke zamożnych kmieci, lecz, co jest bardzo ciekawe, opisywał też różnice w sposobie gospodarowania, a w szczególności żywienia inwentarza przez chłopów bogatych i biednych. Oparty na pracy Grossera opis gospodarki wsi Szewce omawia dokładnie uprawę roślin, hodowlę bydła i narzędzia rolnicze, nie uwzględniając jedynie roślin i drzew owocowych, ja-

⁵ Mam na myśli oparty w dużym stopniu na zbadaniu ogrodów chłopskich w okolicach Jeleniej Góry napisany przez Kaspra Schwenkfelda, *Stirpium et fossilium Silesiae catalogus*, Lipsk 1601, oraz pierwszą niemiecką książkę o hodowli pszczół napisaną przez mieszczanina ze Szprotawy J. Nickela, *Grundtlicher Unterricht von den Bienen, aus wahrer Erfahrung zusammengetragen etc.*, Zgorzelec 1568.

⁶ Por. S. Arnold, *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1953, s. 49.

⁷ A. Wyczański, *O folwarku szlacheckim w Polsce XVI stulecia* (Kwartalnik Historyczny, LXI, 1954, z. 4, 187—191).

kie posiadali kmiecie w ogrodach przy swych domach, gdyż Grosser pominął to pisząc swą książkę.

Zastrzeżenia budzą pewne szczegóły: Tak na przykład nie możemy zorientować się jasno, jaką siłą pociągową stosowali chłopci przy pracach rolnych. Na s. 60 czytamy, że obok koni do prac na roli używano wołów, na s. 65 dowiadujemy się, że w tym okresie wśród zwierząt pociągowych przy pracach rolnych przeważały woły, wreszcie na s. 71 Autor pisze zgodnie z Grosserem, że do pługów, radeł i bron zaprzęgano w Szewcach konie. W świetle książki Grossera w gospodarce chłopskiej wsi Szewce używano koni do wszystkich prac rolnych. Jest to naturalne, ponieważ chłopci tamtejsi, utrzymujący żywy kontakt z Wrocławiem i zarabiający przewozem towarów, do czego potrzebne im były konie, nie byli zainteresowani w utrzymywaniu powolnych, ciężkich wołów, tym bardziej że w warunkach środkowego Śląska glebę można było doskonale obrobić końmi. Charakterystyczne jest, że Grosser podaje dokładne sposoby żywienia koni powozowych do transportu, koni roboczych do pracy na roli, bydła mlecznego oraz bydła opasowego przeznaczonego na sprzedaż na mięso, nie wspomina natomiast ani słowem o żywieniu wołów roboczych. Inna rzecz, że w uprawie, a zapewne zwłaszcza w uprawie folwarcznej na Śląsku, woły mogły odgrywać poważną rolę. Rola ta była zapewne większa w okolicach podgórskich i na Górnym Śląsku, a mniejsza na Śląsku środkowym, o czym zdają się świadczyć inwentarze folwarków z Wrocławskiego i Legnickiego, jakie poznałem w czasie swoich studiów nad wsią śląską w XVI w. Zastrzeżenie może również wzbudzić zdanie wstępu mówiące o wozach chłopskich: „Zauważyć jednak trzeba, że prócz kół całkowicie drewnianych używano już kół okutych żelaznymi obręczami“, gdy natomiast Grosser pisał: Dzwona są zwykle okute taśmami żelaznymi, które nazywają się obręczami ... Gdy dzwona koła nie są okute żelaznymi taśmami, wówczas koło nazywa się kołem nieokutym“⁸.

Czwarty rozdział wstępu jest poświęcony analizie odżywiania się ludności wiejskiej. Zagadnienia tego nie przedstawia Grosser w swej książce. Dlatego też Autor miał tu pracę dosyć trudną i musiał opierając się na danych Grossera o uprawie roślin i hodowli zwierząt rekonstruować „jadłospis“ ludności wsi Szewce. W wyniku prof. Inglot doszedł do wniosku, że stopa życiowa chłopca w okolicach podwrocławskich była stosunkowo wysoka, a bogatszym chłopcom powodziło się jeszcze dobrze. Wniosek ten wydaje się być na ogół słuszny. Mimo wszelkich szyskan ze strony panów, XVI w. wydaje się być jeszcze okresem względnego dobrobytu chłopca⁹. Należy jednak pamiętać, że wśród ówczesnych kmieci, co opisuje Grosser i przypomina również prof. Inglot, byli bogatsi i biedni, a co jeszcze może bardziej należy podkreślić, to fakt, że zamożni gospodarze ze wsi podwrocławskich zatrudniali u siebie zagrodników i komorników. Położenie tych kategorii ludności wiejskiej było bez wątpienia znacznie cięższe niż na ogół dość zamożnych kmieci-gospodarzy.

⁸ Por. M. Grosser, *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie...*, Wstęp, s. LXXXI i tekst, s. 319.

⁹ Na zamożność chłopca w XVI w. w Czechach, mimo dokonującego się tam podobnie jak na Śląsku rozszerzania gospodarki folwarcznej, zwracał uwagę M. Frančič, *Walka klasowa chłopów czeskich w XVII w.* (Sobótka VII, 1952, s. 104).

Dalsza krótka część wstępu zestawia dane Grossera o wysiewie i zbiorach. Niestety dane te są stosunkowo skąpe. O ile wysiew jest omówiony u Grossera dokładniej, to o zbiorach w stosunku do wysiewu głównych czterech zbóż Grosser nic nie mówi. Jedynie przy prosie, gryce, grochu i lnieniu mamy podaną wysokość zbiorów, jaką można uzyskiwać z odpowiedniej ilości nasienia. Jednak już samo podanie wysokości wysiewu na jednostkę gruntu jest informacją pożyteczną dla wszystkich zajmujących się ówczesnymi stosunkami wiejskimi. Szkoda tylko, że Autor w tym miejscu nie podał wielkości jednostki gruntowej „pole“, jaką operuje Grosser, a wyjaśnił ten termin dopiero w przypisach do tłumaczenia polskiego, co utrudnia szybkie zorientowanie się czytelnikowi, który nie będzie wertował całego wydawnictwa. Wstęp zamykają uwagi Wydawcy na temat sposobu wydania.

Po wstępie następuje tekst niemiecki pracy Grossera. Wydawcy wpadli przy tym na niezwykle szczęśliwy pomysł, by wydać tekst niemiecki pracy Grossera w reprodukcji fototypicznej wedle pierwodruku z roku 1590. Uprościło to niezwykle skomplikowaną w przeciwnym wypadku sprawę ujednoczenia względnie modernizacji pisowni, a co ważniejsze przyczyniło się do zachowania nienaruszonego językowo tekstu oryginału i dało do rąk czytelników druk o pięknym, autentycznym, szesnastowiecznym charakterze.

Po tekście niemieckim następuje sporządzone przez prof. J. Pipreka tłumaczenie polskie. Ze względu na fototypiczne wydanie tekstu niemieckiego wszystkie wyjaśnienia umieszczono przy tłumaczeniu polskim. Wyjaśnienia są podane w zupełnie wystarczającej mierze, tak że wszystkie terminy użyte w tekście, względnie słowa nie odpowiadające adekwatnie określeniom niemieckim zostały omówione. Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić trud włożony w tłumaczenie tekstu o wielkiej ilości trudnych terminów technicznych i słów występujących w lokalnym dialekcie śląskim. Wkład pracy włożony w to przez tłumacza i wydawcę był tutaj olbrzymi, tym bardziej że starano się słownictwo rolnicze tłumaczenia zbliżyć do używanej w języku polskim starej terminologii rolniczej. Tłumaczenie jest dobre, proste i zrozumiałe. Efektowna, ozdobna, utrzymana w renesansowym stylu okładka czyni książkę miłą dla oka.

Praca Grossera jest cennym nabytkiem dla wszystkich interesujących się dziejami produkcji rolniczej, dziejami wsi i dziejami chłopów w Polsce, szczególnie na Śląsku. Pozwala ona dokładnie poznać technikę produkcji rolnej w XVI w. i stanowi nieoszacowane źródło do wielu zagadnień wiejskich.

Roman Heck

K. Orzechowski, PRZEKSZTAŁCANIE PRAW CHŁOPÓW DO ZIEMI NA GÓRNYM ŚLĄSKU W KOŃCU XVIII I W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU, (Czasopismo Prawno-Historyczne, R. VI, 1954, 1, s. 223—304).

Artykuł dra Kazimierza Orzechowskiego dotyczy w zasadzie tylko przekształcania się praw chłopów do ziemi. Siłą jednak rzeczy zahacza on o cały szereg zagadnień mających zasadnicze znaczenie w badaniach nad kwestią chłopską w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku. Część pierwsza pracy jest poświęcona poza omówieniem stosunków ekonomicznych na przestrzeni całego okresu głównie przekształceniom, jakim ulegała chłopstwa